

Literatura do etapu szkolnego – klasy IV-VI

Pierwsza podróż misyjna św. Pawła

Po Zesłaniu Ducha Świętego wszyscy Apostołowie stali się świadkami zmartwychwstałego Jezusa i głosili Ewangelię w Jerozolimie i innych miastach. Z czasem do grona ewangelizatorów dołączył także, powołany bezpośrednio przez Pana Jezusa, Szaweł z Tarsu (św. Paweł).

Św. Paweł był człowiekiem, który całym sercem pokochał Pana Jezusa. Kiedyś, zanim Go poznał, prześladował chrześcijan. Jednak spotkanie ze Zmartwychwstałym na drodze do Damaszku całkowicie zmieniło jego życie.

„Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» «Kto jesteś, Panie?» - powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić». Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił.” (Dz 9,1-9)

Po tym, gdy Szaweł stracił wzrok, Pan przemówił do mieszkającego w Damaszku swego ucznia Ananiasza i posłał go, aby pomodlił się nad Szawłem. Ananiasz wykonał polecenie Pana i gdy położył na nim ręce i pomodlił się za niego, wówczas Szaweł przejrzał i został napełniony Duchem Świętym. Z jego oczu spadły jakby łuski i gdy odzyskał wzrok został ochrzczony. Szaweł spędził jakiś czas z uczniami w Damaszku i od razu zaczął odważnie głosić w tamtejszych synagogach, że Jezus – który objawił mu się w drodze do Damaszku – jest prawdziwym Mesjaszem i Synem Bożym. Od tej pory pragnął tylko jednego: żeby inni ludzie także mogli usłyszeć o Jezusie i doświadczyć Jego miłości.

W Antiochii, dużym mieście, w którym żyło wielu chrześcijan, Paweł i jego przyjaciel Barnaba usłyszeli, że Bóg powołuje ich, by ruszyli w podróż misyjną.

„W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł. Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem». Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odплыnęli na Cypr.” (Dz 13,1-3)

Po nałożeniu rąk – znaku błogosławieństwa i posłania – Kościół w Antiochii wyprawił ich w drogę. Dołączył do nich jeszcze inny uczeń, Jan Marek. Była to pierwsza wielka wyprawa Apostoła Narodów, która najprawdopodobniej przypadła na lata 45-49 n.e. Wzięli w niej udział Paweł, Barnaba i Jan Marek. Z Antiochii wyruszyli więc w drogę, częściowo pieszo, a częściowo statkiem. Św. Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, opisuje te wydarzenia w rozdziale 13 i 14.

Z Antiochii Syryjskiej wysłannicy udali się do portu w Seleucji, skąd zamierzali popłynąć statkiem na wyspę Cypr. Dopłynęli więc do Salaminy, miasta znajdującego się na wschodnim wybrzeżu Cypru. Było to ważne miasto portowe i kulturalne. Tam Paweł i Barnaba głosili Ewangelię w synagogach, czyli miejscach modlitwy Żydów. Rozpoczynali nauczanie właśnie w synagogach, ponieważ sami byli Żydami i chcieli najpierw dotrzeć z Ewangelią do swojego ludu.

Następnie przeszli przez całą wyspę, docierając do miasta Pafos, na jej zachodnim wybrzeżu. Tam miało miejsce ważne wydarzenie. Misjonarze spotkali tam Sergiusza Pawła, prokonsula, który był rzymskim namiestnikiem Cypru. Był on bardzo ciekawy tego, co apostołowie mają do powiedzenia. Jednak Elimas, doradca prokonsula, próbował im przeszkadzać i odciągać ludzi od słuchania. Paweł odważnie i surowo upomniął go i wtedy okazało się, że Bóg naprawdę działa przez niego. Namiestnik, widząc moc Boga i

słuchając nauki, uwierzył w Pana Jezusa. To było ogromne wydarzenie – już na samym początku podróży Ewangelia dotarła do człowieka, który miał duży wpływ na całe społeczeństwo.

Po pobycie na Cyprze Paweł i Barnaba udali się do krainy zwanej Azją Mniejszą, dzisiejszej Turcji. Najpierw trafili do Antiochii Pizydyjskiej. W każdy szabat w synagodze zbierali się Żydzi, żeby czytać Pismo Święte. Paweł, który był dobrze wykształcony, otrzymał zaproszenie, by przemówić do zgromadzonych. Opowiedział więc historię Izraela – od Abrahama, przez Mojżesza i proroków – aż do Jezusa. Mówił, że wszystkie obietnice spełniły się właśnie w Panu Jezusie. Wielu ludzi było zachwyconych i chciało dowiedzieć się więcej. Jednak niektórzy Żydzi zaczęli zazdrościć Pawłowi, że tak wiele osób słucha jego nauki i podburzyli tłum. W końcu Paweł i Barnaba musieli opuścić to miasto.

Następnie wędrowcy przybyli do Ikonium. Tu także najpierw poszli do synagogi i tam głosili Ewangelię. Wielu Żydów i pogan uwierzyło, ale i tutaj napotkali na opór. Miasto zostało podzielone – część mieszkańców Ikonium zgadzała się z ich nauką, a część była im przeciwna. Paweł i Barnaba pozostali tam dłuższy czas, nauczając i czyniąc znaki i cuda, co umacniało wiarę tych, którzy przyjęli Ewangelię. Jednak przeciwnicy zaczęli knuć spisek przeciwko nim. Apostołowie zrozumieli, że muszą uciekać do pobliskich miast w tej krainie. Pierwszym, do którego dotarli, była Listra.

W Listrze wydarzyło się coś niezwykłego. Paweł zobaczył człowieka, który nigdy w życiu nie chodził – był kaleki od urodzenia. Gdy Apostoł spojrzał na niego, wówczas był przekonany, że Bóg chce go uzdrowić. Powiedział: „Stań prosto na nogach!” Wtedy stał się cud. Człowiek ten wstał i zaczął chodzić. Tłumy były zdumione. Niektórzy ludzie myśleli nawet, że Paweł i Barnaba są bogami, którzy zeszli na ziemię. Zaczęli im składać ofiary. Apostołowie bardzo się przestraszyli i tłumaczyli, że są tylko zwykłymi ludźmi, a cała moc pochodzi od Pana Jezusa. Ale nie wszyscy cieszyli się z tego uzdrowienia. Do miasta przyszedli ludzie z Antiochii i Ikonium, którzy byli przeciwni Pawłowi i ponownie podburzyli tłum. Misjonarze po raz kolejny musieli opuścić miasto.

Po tych wydarzeniach Paweł i Barnaba udali się do Derbe, gdzie wielu ludzi przyjęło Ewangelię. Tutaj misja zakończyła się sukcesem i nie byli prześladowani.

Po dotarciu do końcowego punktu swojej misyjnej wyprawy Paweł i Barnaba nie ruszyli od razu w nowe miejsca. Postanowili wracać tą samą drogą, którą przyszedli, aby odwiedzić świeżo powstałe wspólnoty chrześcijan. W każdym z miast – w Listrze, Ikonium i Antiochii Pizydyjskiej – umacniali wierzących, pocieszali ich i przypominali, że życie chrześcijanina często wiąże się z trudnościami, ale zawsze prowadzi do Królestwa Bożego. Ustanawiali też „starszych”, czyli pierwszych przełożonych wspólnot, którzy mieli troszczyć się o pozostałych wierzących.

Potem udali się do portu, skąd popłynęli do Antiochii, miasta, z którego wyruszyli. Tam opowiedzieli wszystkim chrześcijanom o tym, co się wydarzyło i jak wielu ludzi uwierzyło w Pana Jezusa. Wspólnota była pełna radości i wdzięczności wobec Boga. Pierwszą podróż misyjną Pawła i Barnaby autor Dziejów Apostolskich podsumował słowami: *„Kiedy przybyli i zebrali miejscowy Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary. I dość długi czas spędzili wśród uczniów”* (Dz 14,27-28).

Pierwsza wyprawa misyjna miała duże znaczenie dla przyszłości Kościoła. Pokazała, że Ewangelia nie jest przeznaczona tylko dla przedstawicieli Narodu Wybranego, ale dla całej ludzkości.

Elementarz chrześcijańskiej formacji. Uczniowie – Misjonarze (fragmenty)

Chociaż do Uroczystości Objawienia Pańskiego w 2026 roku będziemy jeszcze przeżywać Rok Jubileuszowy pod hasłem *Pielgrzymi nadziei*, w I Niedzielę Adwentu 2025 roku rozpocznie się Nowy Rok Kościelny. Zgodnie z wolą Konferencji Episkopatu Polski wiodącym tematem tego nowego Roku Duszpasterskiego 2025/2026 będzie formacja chrześcijańska, bez której nie ma rozwoju życia chrześcijańskiego i odnowy Kościoła. [...]

W Biblii pojęcie „formacja” oznacza wychowanie, nauczanie, przygotowanie, ale także akt stwórczy, działanie Boga zmierzające do uformowania człowieka na obraz Boży i Jego podobieństwo. Człowiek jest bowiem wezwany do osiągnięcia doskonałości zamierzonej przez Boga i to jest celem naszej formacji. A ponieważ cel ten najpełniej i najdoskonalej został zrealizowany w Chrystusie, dlatego formacja w rozumieniu biblijno-teologicznym oznacza dążenie do doskonałości przez naśladowanie Chrystusa.

Mówiąc o formacji chrześcijańskiej mamy więc na myśli proces naszego stopniowego doskonalenia się, czy jak mawiał Tertulian „stawania się”, bo się nie rodzimy, lecz stajemy chrześcijanami. Chodzi o proces, który obejmuje całego człowieka (jego intelekt, serce – rozumiane jako ośrodek przeżyć, podejmowania decyzji – i ciało), proces wielowymiarowy służący ochrzczoneму w realizacji powszechnego powołania do świętości i doskonałości: do upodobnienia się do Chrystusa i zjednoczenia z Bogiem.

W procesie tym wyodrębnia się najczęściej trzy etapy. Najpierw ma miejsce działanie ewangelizacyjne, które doprowadza człowieka do osobowego spotkania z Jezusem i podjęcia decyzji, że chce z Nim pójść dalej przez życie, by On moje życie zmieniał, kształtował. Drugi etap to budowanie więzi z Jezusem przez uczenie się słuchania słowa Bożego, uczenie się modlitwy, regularnego korzystania ze świętych sakramentów, poprzez poznawanie Kościoła i uczenie się życia we wspólnocie wiary, wdrażanie w życie moralności chrześcijańskiej i rozeznawanie powołania. Natomiast trzeci etap znamionuje upodabnianie się coraz bardziej do Jezusa, w Jego oddaniu i posłuszeństwie Ojcu, w ofiarnej miłości bliźniego. Będąc bowiem w żywej relacji z Jezusem chcę Go naśladować w swoim postępowaniu i w posłudze.

Cały ten proces rozwoju tożsamości chrześcijańskiej obejmuje także nasze wzrastanie w człowieczeństwie i społecznym środowisku. Istotną rolę pełni w tym procesie dom, rodzina, parafia i środowisko, w którym chrześcijanin żyje i funkcjonuje. [...]

Biorąc pod uwagę merytoryczną [treściową] zawartość, formacja chrześcijańska opiera się na Piśmie świętym i nauczaniu Kościoła. Do jej najbardziej podstawowych wymiarów należy życie słowem Bożym i bogate życie sakramentalne (w tym zwłaszcza częsta Eucharystia i regularna spowiedź), a w pogłębieniu własnej formacji pomagają: kierownictwo duchowe, lektura duchowa, rekolekcje i dni skupienia. U podstaw wszystkiego jest jednak wychowanie i katecheza, w której fundamentalną rolę odgrywa *kerygmat*, czyli pierwsze, najbardziej podstawowe orędzie o miłosierdziu Boga: «Jezus Chrystus cię kocha, dał swoje życie, aby cię zbawić, a teraz jest żywy u twego boku codziennie, aby cię oświecić, umocnić i wyzwolić». Orędzie to jest trynitarne. Stwierdza Franciszek: „Jest ogniem Ducha udzielającego się pod postacią języków i budzi w nas wiarę w Jezusa Chrystusa, który przez swą śmierć i zmartwychwstanie objawia nam i komunikuje nieskończone miłosierdzie Ojca”. I wyjaśnia dalej: „Gdy mówimy, że to orędzie jest «pierwsze», nie oznacza to, że jest na początku, a potem się o nim zapomina, albo zastępuje się je innymi treściami, które je przewyższają. Jest pierwszym w sensie jakościowym, ponieważ jest *głównym* orędziem, tym, do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy w tej czy innej formie, na wszystkich jej etapach i chwilach” (EG 164). Można powiedzieć, że „cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem *kerygmy*, która przybiera coraz większą i coraz lepszą postać, nie przestaje nigdy oświecać zaangażowania katechetycznego i która pozwala zrozumieć odpowiednio znaczenie jakiegokolwiek tematu

poruszanego w katechezie. Jest orędziem odpowiadającym na pragnienie nieskończoności, drzemiące w każdym ludzkim sercu” (EG 165). [...]

Ojcowie synodalni zwracają też uwagę na wyjątkowe znaczenie katechezy w procesie formacyjnym. Ich zdaniem powinna stawać się coraz bardziej ‘wychodząca’ i nastawiona na zewnątrz. Chodzi o to, by wspólnoty uczniów-misjonarzy realizowały ją w duchu miłosierdzia [...] (por. tamże, 143).

W realizacji formacji Ludu Bożego trzeba uwzględnić wpływ środowiska cyfrowego na procesy uczenia się, zdolność koncentracji, postrzeganie siebie i świata oraz budowanie relacji międzyludzkich. Mamy tu do czynienia z nowym polem misyjnym, a równocześnie z nową możliwością krzewienia świadectwa Kościoła we współczesnej kulturze. [...]

Zatem podejmując temat formacji chrześcijańskiej postawimy pierwsze kroki na drodze recepcji wskazań Synodu o synodalności. Zasadniczym celem przygotowanego programu na Rok Duszpasterski 2025/2026 jest jednak zmobilizowanie i wsparcie Kościoła w Polsce do pobudzenia i rozwoju dzieła wielorakiej formacji wszystkich wiernych. Domaga się tego nie tylko aktualna sytuacja kryzysu wiary, życia i funkcjonowania Kościoła, lecz nade wszystko wola Boża względem nas wierzących, byśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem (por. Ef 1,3) oraz Jego pragnienie zbawienia wszystkich ludzi i tego, by wszyscy doszli do poznania prawdy (por. 1Tm 2,4n). [...]

Dlatego pilnie potrzeba solidnej formacji duchowej we wszelkich wymiarach chrześcijańskiego życia i posłannictwa.

Tytuł przygotowanego programu: *Uczniowie – Misjonarze*, nawiązuje do wspomnianego wyżej tytułu ostatniej części *Relatio finalis* rzymskiego synodu zakończanego w 2024 roku. U podstaw jest papieskie używanie tego zwrotu wyraźnie po to, by uświadomić i pamiętać, że nie można być uczniem Chrystusa bez dawania o Nim świadectwa, a równocześnie nie da się być misjonarzem Chrystusa bez stałego czerpania ze szkoły Chrystusa. Stąd, podobnie jak myśl przewodnia Jubileuszu 2025 *Pielgrzymi nadziei*, również hasło programu duszpasterskiego *Uczniowie – Misjonarze* przypomina ważny aspekt tożsamości chrześcijanina i jego misję, że jako dzieci Boże jesteśmy Chrystusowymi uczniami i zarazem misjonarzami, ale też to, że uczniem-misjonarzem Chrystusa trzeba się ciągle stawać. [...]

Oby rok duszpasterski 2025/2026 przeżywany pod hasłem *Uczniowie – Misjonarze* przyniósł jak najwięcej dobrego owocu na różnych poziomach formacji we wspólnocie Kościoła w Polsce. Obyśmy obudzili w sobie świadomość, że będąc od dnia chrztu uczniem i zarazem misjonarzem Chrystusa trzeba coraz bardziej stawać się podobnym do Niego, umiłowanego Syna Ojca.

Życiorys św. Carla Acutisa



Fot. Archiwum rodzinne.

Carlo Acutis urodził się 3 maja 1991 roku w Londynie. Był synem włoskich emigrantów Andrei i Antonii Salzano przebywających tam w związku z pracą zawodową. Rodzina należała do włoskiej klasy wyższej: ojciec był przedsiębiorcą finansowym, a matka zajmowała się domem. Pomimo, że jego rodzice byli niepraktykującymi katolikami, 18 maja tego samego roku, Carlo został ochrzczony, zaś we wrześniu 1991 r. rodzina Salzano wróciła do Mediolanu.

Kiedy Carlo skończył cztery lata, rodzice zapisali go do przedszkola, a następnie do szkoły podstawowej prowadzonej przez Siostry pod wezwaniem Świętej Marceliny, znajdującej się w pobliżu ich miejsca zamieszkania. Już od najwcześniejszych lat Carlo przejawiał jednak niezwykłą wrażliwość religijną. Jako czterolatek prosił rodziców, aby w czasie spacerów wstępować do kościołów. Często klękał przed tabernakulum, pytał rodziców o obecność Jezusa i życie po śmierci.

W tym czasie umarł jego dziadek ze strony matki. Wkrótce potem miał się on wnukowi przyśnić, prosząc go o modlitwę. Carlo skierował swe pytania na tematy nadprzyrodzone do pochodzącej z Polski niańki, Beaty Storczyńskiej, która studiowała we Włoszech i w tamtym czasie opiekowała się chłopcem. Ona to przekazała mu, jak – zgodnie z wiarą katolicką – należy się modlić za dziadka. Odegrała też znaczącą rolę w religijnej edukacji małego Carla.

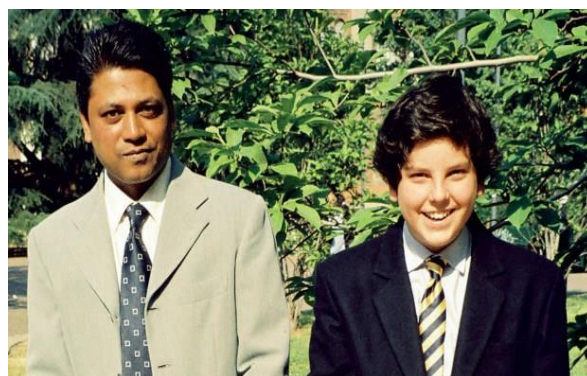
Carlo przygotowywał się do sakramentów w parafii Santa Maria Segreta w Mediolanie. Mając siedem lat chłopiec sam poprosił o możliwość przystąpienia do sakramentu wczesnej Komunii Świętej. Dzięki specjalnemu pozwoleniu tamtejszego arcybiskupa przystąpił do sakramentu w 1998 roku. Uroczystość odbyła się w opactwie cysterskim w Fossano. Od tego dnia rozpoczął codzienny rytm duchowy, którego przestrzegał do końca życia: codzienna Msza św., adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitwa różańcowa i cotygodniowa spowiedź. Za zgodą swojego kierownika duchowego Carlo starał się codziennie uczestniczyć w Eucharystii i przyjmować Komunię Świętą. Kiedy ze względu na obowiązki szkolne nie mógł w niej fizycznie uczestniczyć, przyjmował Komunię duchową.

Jak na swój wiek Carlo był chłopcem niezwykle dojrzałym duchowo. Zwyczajem, który wprowadził samodzielnie, było podejmowanie drobnych wyrzeczeń – rezygnował z ulubionych potraw, ograniczał czas spędzany przed komputerem, a swoje drobne ofiary ofiarowywał za Kościół, za papieża i za grzeszników.

Jego głębokie przeżywanie wiary kontrastowało z obojętnością religijną wielu rówieśników.

Znany jest też przypadek, gdy Carlo nawrócił na wiarę katolicką swego opiekuna. Rajesh Mohur – imigrant zarobkowy z Mauritiusu – został zatrudniony przez jego rodziców do pomocy w opiece nad dzieckiem.

Mały Carlo lubił oglądać filmy o Biblii i świętych, w czym Rajesh mu towarzyszył. Z czasem zainteresowało go chrześcijańskie przesłanie, gdyż on sam pochodził z rodziny wyznającej religię hinduistyczną.



Fot. carloacutis.com

Gdy Carlo przyjął Pierwszą Komunię, Rajesh często odprowadzał chłopca na Msze św. Hindus widział jak bardzo zmieniał się zachowanie chłopca, gdy przebywał w kościele. „On wiedział, że tam, gdzie żyje Jezus, jest inne miejsce... To poruszyło moje serce” – wspomina po latach Rajesh.

Carlo lubił też opowiadać opiekunowi o obecności Jezusa w Eucharystii, o Jego cierpieniach za nas, a także o niebie. Pewnego dnia Carlo zabrał swoje zabawki i poprosił opiekuna, by pomógł mu je zanieść do parku i sprzedać. Potem zaniósł pieniądze ubogim śpiącym przed kościołem. „Gdy zobaczyłem czyny Carla, takiego małego dziecka, nawróciłem się” – mówi Rajesh.

Carlo nauczył go odmawiać różaniec i stopniowo tłumaczył różne elementy wiary chrześcijańskiej w taki sposób, że z czasem Rajesh zrozumiał wagę chrztu i sam zapragnął go przyjąć. Z tej okazji rodzina Acutisów zorganizowała specjalne przyjęcie dla Hindusa. Kilka lat później, za sprawą młodego Carla, wiarę chrześcijańską przyjęła również matka Rajesha. Z pomocą rodziny Acutisów spędziła tydzień w sanktuarium w Lourdes i po powrocie poprosiła o chrzest.

W 2003 roku Carlo przyjął sakrament bierzmowania. Uczęszczał do szkół katolickich w Mediolanie. Najpierw do Instytutu św. Ludwika, a wieku czternastu lat rozpoczął naukę w prestiżowym Liceum Klasycznym im. Leona XIII prowadzonym przez Jezuitów. Był uczniem zdolnym, szczególnie w dziedzinie nauk ścisłych i przedmiotów informatycznych. Stworzył też strony internetowe o świętych katolickich i cudach eucharystycznych. Carlo uzyskał wiele dyplomów uznania oraz certyfikatów poświadczających posiadane przez niego umiejętności informatyczne. Ponadto Carlo bardzo lubił grać w piłkę nożną, jeździć na rowerze, chodzić po górach, podróżować i fotografować. Grał również na saksofonie. Jednak jego największą pasją była informatyka. Już jako dziecko uczył się obsługi programów komputerowych, później zgłębiał języki programowania i grafikę komputerową. Potrafił montować filmy, projektować strony internetowe i administrować sieciami komputerowymi. Nauczyciele i specjaliści podkreślali, że miał niezwykle talent i mógłby zrobić karierę w branży informatycznej. Carlo jednak traktował te zdolności jako narzędzie ewangelizacji.

Największym ewangelizacyjnym dziełem Carla była internetowa wystawa o cudach eucharystycznych. Chłopiec od lat interesował się tym tematem – czytał o cudach, gromadził materiały i fotografie. Samodzielnie przygotował stronę internetową i plansze wystawowe dokumentujące ponad 130 cudów eucharystycznych, które miały miejsce na przestrzeni wieków w różnych krajach świata. Wystawa była prezentowana w wielu krajach i sanktuariach, m.in. w Fatimie, Lourdes, w Stanach Zjednoczonych i w wielu parafiach Europy. Wystawa stała się nie tylko projektem informatycznym, ale także owocem jego miłości do Eucharystii. Carlo chciał, aby młodzi ludzie mogli odkryć w niej źródło siły i świętości. Carlo był przekonany, że gdyby ludzie lepiej zrozumieli, czym naprawdę jest Eucharystia, znacznie zbliżyliby się do Boga. Z tego względu często określany jest jako „Apostoł Eucharystii”.

Wakacje lubił spędzać w rodzinnym domu w Asyżu. Miał tam przyjaciół z dzieciństwa, z którymi spędzał czas na zabawie, ale też poznawał św. Franciszka. To od niego nauczył się szacunku dla wszelkiego stworzenia i oddania najbiedniejszym. Brał przykład także z innych świętych. Szczególnie ważny był dla niego św. Serafin oraz św. Antoni z Padwy – byli dla Carla wezwaniem do konkretnych aktów miłosierdzia wobec ubogich. W ten sposób zaangażował się w działalność charytatywną na rzecz potrzebujących, bezdomnych i imigrantów, których wspierał również finansowo, przeznaczając na ten cel pieniądze zaoszczędzone z otrzymywanej tygodniówki.

Jego życiowym mottem były słowa: „Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako kserokopie”. Niezwykle ważnym elementem duchowości Carla było codzienne spotkanie z Panem Jezusem w Eucharystii. Mówił: „Eucharystia jest moją autostradą do nieba”. Za każdym razem, kiedy Carlo przyjmował Jezusa Eucharystycznego, modlił się: „Jezu, rozgość się w moim sercu! Potraktuj je jako swój dom!” W ten sposób

szerzył dzieło apostołskie wśród swoich kolegów i przyjaciół, wyjaśniając im tajemnicę Eucharystii, opierając się na opowieściach o najważniejszych cudach eucharystycznych, które miały miejsce na przestrzeni wieków. Carlo był również oddany Matce Bożej. Codziennie odmawiał różaniec i nigdy nie opuszczał tego „najaszczytniejszego spotkania dnia”.

We wrześniu 2006 roku Carlo zaczął odczuwać silne zmęczenie, bóle nóg i gorączkę. Wszystko wskazywało, że to grypa. Dokładne badania wykazały jednak ostrą białaczkę typu M3 – wyjątkowo agresywną i trudną do leczenia. Choroba postępowała błyskawicznie. W obliczu diagnozy Carlo zachował niezwykle spokój. Powiedział do rodziców: „Ofiaruję wszystkie moje cierpienia za papieża, Kościół i za to, bym od razu mógł trafić do nieba”.

Carlo był hospitalizowany w klinice w Mediolanie, a gdy sytuacja się pogorszyła, został przeniesiony do szpitala San Gerardo w Monzie, gdzie znajduje się specjalistyczny ośrodek leczenia tego typu białaczki. W szpitalu otrzymał sakrament namaszczenia chorych. Pielęgniarki i lekarze, którzy towarzyszyli mu w tamtych chwilach, wspominają go z ogromnym szacunkiem.

Zmarł 12 października 2006 roku w szpitalu w Monzie, mając zaledwie 15 lat. Pogrzeb zgromadził tłumy, a pamięć o chłopcu szybko obiegła lokalną społeczność i rozeszła się także poza Włochy. Po sprowadzeniu Jego ciała do domu, nieustannie napływały tam tłumy ludzi, którzy chcieli się z nim pożegnać. Pogrzeb odbył się w kościele Santa Maria Segreta w Mediolanie 14 października 2006 roku. Jego ciało złożono w Asyżu na cmentarzu komunalnym.

Od śmierci Carla, wiedza na temat Jego świętości i znaków nieustannie rośnie na wszystkich kontynentach. Był autentycznym świadkiem Chrystusa we wszystkich środowiskach, w których żył, a jego życie może stanowić wzór dla współczesnej młodzieży. Głosił Chrystusa nie tylko słowem, ale przede wszystkim świadectwem swojego życia. Jako osoba świecka Carlo potrafił wzbudzić zapał i praktykę chrześcijańską nie tylko u osób konsekrowanych i kapłanów, ale także u niewierzących.

W kwietniu 2019 roku doczesne szczątki Carla zostały przeniesione do sanktuarium Matki Boskiej Większej w Asyżu – miejsca, które szczególnie ukochał z racji św. Franciszka, gdzie spoczywają do dzisiaj.

W 2020 roku papież Franciszek zatwierdził cud za jego wstawiennictwem. Uzdrawiony został 3-letni chłopiec z Brazylii, który miał wrodzoną wadę trzustki. Beatyfikacja miała miejsce 10 października 2020 roku w Asyżu.



Fot. Stacja7

Proces kanonizacyjny bł. Carla Acutisa został przyspieszony po zatwierdzeniu przez papieża Franciszka drugiego cudu za jego wstawiennictwem w maju 2024 roku. Uzdrawienie dotyczy Valerii Valverde, 21-letniej studentki z Kostaryki, która w lipcu 2022 roku po wypadku rowerowym doznała poważnego urazu głowy, kwalifikującego się jako stan krytyczny. Po modlitwach jej matki przy grobie bł. Carla, Valeria odzyskała zdrowie, mimo braku rokowań na przeżycie. Zdarzenie to doprowadziło do oficjalnego uznania tego cudu, otwierając drogę do jego kanonizacji. Pierwotnie uroczystość zaplanowana była na 27 kwietnia 2025 roku podczas Jubileuszu Nastolatków. Kanonizacja została jednak zawieszona po śmierci papieża Franciszka. Ostatecznie kanonizacji Carla Acutisa dokonał 7 września 2025 roku w Watykanie papież Leon XIV. Tego dnia, razem z Carlem Acutisem, świętym ogłoszony został także Piotr Jerzy Frassati.

Św. Carlo Acutis, znany jako „influencer Boga”, stał się inspiracją dla wielu młodych ludzi dzięki swojemu świadectwu wiary i wykorzystaniu nowoczesnych technologii do szerzenia Ewangelii. Jego wystawa o cudach eucharystycznych nadal krąży po świecie, a tysiące młodych odwiedza jego grób w Asyżu. Św. Carlo Acutis jest patronem osób korzystających z internetu (internautów).